



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyn każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Dział urzędowy.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej:

Zmiany w pontyficalach w formularzach święceń diakona, kapłana i biskupa	193
Instrukcja Papieskiej Komisji Biblijnej w sprawie studiów biblijnych w Seminariach Duchownych	201
O wydaniu nowego zbioru modlitw i dobrych uczynków obdarzonych odpustem	206

Rozporządzenia Diecezjalne:

W sprawie nabożeństwa w uroczystość Chrystusa Króla	207
W sprawie odnowienia indultów na uroczyste wystawienie Najświętszego Sakramentu	207
Rozporządzenie w sprawie wystawienia Najświętszego Sakramentu w monstrancji, wydane w związku z uchwałą 87 Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego	208
W sprawie odnowienia jurysdykcji do słuchania spowiedzi	210
Rocznica beatyfikacji bł. Ładysława	210
Zarządzenia wizytacyjne	211
Nabożeństwa na rozpoczęcie roku szkolnego	212
W sprawie nabożeństw szkolnych	212
W sprawie nabożeństw październikowych	213
W sprawie miłosierdzia chrześcijańskiego	213
Loteria na rzecz odbudowy świątyń warszawskich	215
Zmiany wśród duchowieństwa	215

Dział niurzędowy.

Odbudowa kościołów po wojnie	217
Sakrament kapłaństwa	223
Jakich cnót domaga się chwila obecna od kapłana	228
Czy umiemy jeszcze budować kościoły?	232
Z przeszłości kościołów diecezji — Ks. A. Bastrzykowski	235
Z życia diecezji	241
Ś. p. ks. Henryk Stanisław Gorski	242
Ś. p. ks. Bolesław Jagiello	243
Ś. p. ks. Władysław Kucharczak	244

Rok 43.

Wrzesień — Październik 1950 r.

Nr 5.



„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ

30.

Zmiany w Pontyficalach w formularzach święceń diakona, kapłana i biskupa.

SACRA CONGREGATIO RITUUM.

(Acta Apost. Sedis, vol. XLII, p. 448—457)

URBIS ET ORBIS

DECRETUM

Edita a Sanctissimo Domino Nostro Pio Papa XII Apostolica Constitutione *Sacramentum Ordinis* die 30 Novembris anno 1947 (A. A. S., 1948, p. 5), in qua determinatur forma sacramentalis Ordinum: Diaconatus, Presbyteratus et Episcopatus, Sacra Rituum Congregatio, pontificio mandato obsequens, variationes atque addenda in rubricis Pontificalis Romani, necnon rationem qua sacramentales formae sunt typis edendae, ut evidentiores fiant, disposuit, atque mandat ut haec in novis Pontificalis Romani editionibus inserantur; interim vero in folio separato edantur in Episcoporum commodum,

ea ratione qua in annexis foliis continetur. Contrariis quibuscumque minime obstantibus.

Datum Romae, die 20 Februarii 1950.

† C. Card. Micara, Ep. Velitern., *Praefectus*.

† A. Carinci, Archiep. Seleucien., *Secretarius*.

VARIATIONES IN RUBRICIS PONTIFICALIS ROMANI

PARS I

CAPUT II

De Ordinibus conferendis

In Rubricis generalibus, ante collationem Sacrorum Ordinum positis, deleantur haec verba:

„Moneat ordinandos, quod instrumenta, in quorum traditione character imprimitur, tangant”.

DE ORDINATIONE DIACONI

Omnia ut in Pontificali Romano usque ad Praefationem.

Praefatio

Per omnia saecula saeculorum.

R. Amen.

V. Dominus vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

V. Sursum corda.

R. Habemus ad Dominum.

V. Gratias agamus Domino Deo nostro.

R. Dignum et justum est.

Vere dignum et justum est, aequum et salutare, nos tibi semper et ubique gratias agere: Domine sancte, Pater omnipotens, aeternae Deus, honorum dator, ordinumque distributor, atque officiorum dispositor, qui in te manens innovas omnia, et cuncta disponis per verbum, virtutem, sapientiamque tuam, Jesum Christum Filium tuum Dominum nostrum, sempiterna providentia praeparas, et singulis quibusque temporibus aptanda dispensas. Cujus corpus, Ecclesiam videlicet tuam, caelestium gratiarum varietate distinctam, suorumque connexam distinctione membrorum, per legem mirabilem totius compaginis unitam, in augmentum templi tui crescere, dilatarique

largiris: sacri muneris servitutem trinis gradibus ministrorum nomini tuo militare constituens; electis ab initio Levi filiis, qui in mysticis operationibus domus tuae fidelibus excubiis permanentes, haereditatem benedictionis aeternae sorte perpetua possiderent. Super hos quoque famulos tuos, quaesumus Domine placatus intende, quos tuis sacris altaribus servituros in officium Diaconatus suppliciter dedicamus. Et nos quidem tamquam homines, divini sensus et summae rationis ignari, horum vitam, quantum possumus, aestimamus. Te autem Domine, quae nobis sunt ignota non transeunt, te occulta non fallunt. Tu cognitor es secretorum: tu scrutator es cordium. Tu horum vitam caelesti poteris examinare iudicio, quo semper praevalēs, et admissa purgare et ea, quae sunt agenda, concedere.

His solus Pontifex, manum dexteram extendes, ponit super caput cuilibet ordinando, dicens cuilibet, sine cantu:

Accipe Spiritum Sanctum, ad robur, et ad resistendum diabolo, et tentationibus ejus. In nomine Domini.

Postea, extensam tenens manum dexteram, dicit verba formae sacramentalis, sine cantu:

Emitte in eos, quaesumus Domine, Spiritum Sanctum, quo in opus ministerii tui fideliter exsequendi septiformis gratiae tuae munere roborentur.

Et proseguitur usque in finem Praefationis, extensam tenens manum dexteram (quae extensio non est de valore):

Abundet in eis totius forma virtutis, auctoritas modesta, pudor constans, innocentiae puritas, et spiritualis observantia disciplinae. In moribus eorum praecepta tua fulgeant; ut suae castitatis exemplo imitationem sanctam plebs acquirat: et bonum conscientiae testimonium praeferentes, in Christo firmi et stabiles perseverent; dignisque successibus de inferiori gradu per gratiam tuam capere potiora mereantur.

Quod sequitur, dicit submissa voce legendo, ita tamen quod a circumstantibus possit audiri.

Per eundem Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum: qui tecum vivit et regnat in unitate ejusdem Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum.

R. Amen.

następującego porządku: „Niechaj będzie”. „O salutaris Hostia”, procesja (o ile bywała dawniej) lub suplikacje „Tantum ergo” i błogosławieństwo. Oczywiście, odsyłając dawny indult, należy zwrócić się o pozwolenie na to wystawienie. Wystawiać N. Sakramentu w puszcze na Mszy św. nie wolno.

Kościoły i kaplice zakonne mogą ponadto prosić o pozwolenie wystawienia N. Sakramentu w monstrancji na Mszy św. na 1) dzień głównego swego Patrona, lub rocznicę założenia zakonu, 2) na dzień uroczystego odnowienia ślubów.

Sandomierz, dnia 23 października 1938 r.

† Jan Lorek, Adm. Apost.

36.

W sprawie odnowienia jurysdykcji do słuchania spowiedzi.

Wszyscy księża, którzy otrzymali jurysdykcję do słuchania spowiedzi do końca bieżącego roku, winni zwrócić się do Kurii przed upływem tego terminu o przedłużenie władzy, potrzebnej do spowiadania wiernych.

Sandomierz, dnia 4 października 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup

37.

Rocznica beatyfikacji bł. Ładysława.

W roku bieżącym wypada 200-na rocznica beatyfikacji błogosławionego Ładysława z Gielniowa, jak nas bowiem informują źródła biograficzne, w roku 1750 Papież Benedykt XIV zaliczył Ładysława w poczet błogosławionych.

Błogosławiony Ładysław był synem opoczyńskiej ziemi, gdyż urodził się 1440 roku w pobożnej rodzinie mieszczańskiej w miasteczku Gielniowie, na terenie obecnej diecezji sandomierskiej. Diecezja więc nasza ma szczególny tytuł do chlubienia się nim, ale ma też i specjalny obowiązek szerzenia jego kultu, oraz stawiania sobie na wzór codziennego życia tej pięknej postaci, pociągającej nas ku doskonałości urokiem swych cnót niezwykłych.

Powinniśmy więc korzystać z tegorocznej rocznicy, by godnie uczcić świętego Rodaka naszego i by za jego przy-

kładem i dzięki jego wstawiennictwu zbliżyć się jeszcze więcej do Boga i utwierdzić się w dążeniu do świętości naszego życia.

Dlatego też zarządzam co następuje:

1. W kościele parafialnym w Gielniowie urządzić należy triduum ku czci Błogosławionego w dniach 21, 22 i 23 września b. r., w porze przedwieczornej, połączone z błogosławieństwem N. Sakramentu w monstrancji. W wigilię święta błog. Ładysława odprawić należy nieszpory z uroczystym wystawieniem Najśw. Sakramentu i z okolicznościowym kazaniem, w samą zaś uroczystość, tj. 25 września, polecam odprawić sumę i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniem o bł. Ładysławie. Nieszpory zakończyć należy dziękczynnym Te Deum.

2. W kościołach i kaplicach zakonów i zgromadzeń franciszkańskich proszę urządzić triduum ku czci Błogosławionego z uroczystym wysławieniem N. Sakramentu w dniach 23, 24 i 25 września b. r. Nabożeństwo to można urządzić i w innych kościołach, oraz kaplicach, według uznania rządców kościołów i kapelanów.

3. We wszystkich kościołach diecezji należy wygłosić w niedzielę 24 września b. r. kazanie o bł. Ładysławie na głównej Mszy św., a po nabożeństwie odśpiewać Te Deum.

Sandomierz, dnia 4 sierpnia 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

38.

Zarządzenia wizytacyjne.

Polecam, by wszyscy księża proboszczowie nadesłali do Kurii przed dniem 1 września b. r. dwa odpisy protokołu ostatniej wizytacji pasterskiej, jaka się odbyła w ich parafii teraz, lub przed wojną i to nawet w tym wypadku, gdyby protokoły te były już raz do Kurii odesłane. Należy poświadczyc zgodność odpisu z oryginałem swym podpisem i wyciśnięciem pieczęci parafialnej. Chodzi tutaj wyłącznie o protokół napisany w książce wizytacyjnej, a nie o drukowany na oddzielnym arkuszu formularz. Nadto niech księża proboszczowie powiadomią jednocześnie Kurie: a) czy wszyscy bierzmowani podczas ostatniej wizytacji zostali zapisani do księgi

bierzmowanych i czy bierzmowani przez nich wierni, znajdujący się w niebezpieczeństwie śmierci, są do tej księgi wpiśywani; b) czy polecenia wizytacyjne, zawarte tak w protokół wizyt pasterskich zapisanym w książce, jak i w drukowanym formularzu wizytacyjnym, o ile taki był dany, zostały wypełnione, przyczym należy je szczegółowo omówić, oraz zaznaczyć, które z zarządzeń nie zostały wykonane i dlaczego.

Sandomierz, dnia 20 sierpnia 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

39.

Nabożeństwa na rozpoczęcie roku szkolnego.

Przypominam wszystkim księżom proboszczom i prefektom szkół, by na rozpoczęcie roku szkolnego odprawili w czasie, jaki będzie najbardziej odpowiedni, uroczyste nabożeństwa, połączone z kazaniem.

Sandomierz, dnia 20 sierpnia 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

40.

W sprawie nabożeństw szkolnych.

Nabożeństwa szkolne urządzać należy dla wszystkich szkół bardzo troskliwie i starannie, a odprawiać je trzeba regularnie we wszystkie dni świąteczne i niedzielne całego roku szkolnego, są bowiem te nabożeństwa ośrodkiem życia religijnego. Niech księża, uczący w szkołach starają się urządzać je jak najpiękniej. Z nabożeństwem niech zawsze będzie połączone krótkie, lecz treściwe i dobrze przygotowane kazanie, dostosowane do poziomu i potrzeb duchowych młodzieży, a głoszone według ustalonego na cały rok planu.

Księża prefekci niech nie wyjeżdżają w niedziele i święta z miejsca swej pracy w czasie trwania zajęć szkolnych, lecz, jeżeli nawet inny kapłan odprawia nabożeństwo, niech wszyscy bez wyjątku wraz z dziećmi i młodzieżą swych szkół będą na nabożeństwie w kościele, by się wspólnie z dziatwą modlić, wprowadzać w czynne uczestniczenie we Mszy św. i w razie potrzeby kierować śpiewem.

Sandomierz, dnia 29 sierpnia 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

41.

W sprawie nabożeństw październikowych.

W związku ze zbliżającym się październikiem, miesiącem poświęconym nabożeństwom różańcowym, polecam.

1) Odczytać dnia 1 października b. r. w Święto Matki Boskiej Różańcowej przesłaną odezwę o odmawianiu różańca św. w kościele i rodzinach.

2) Urządzać tradycyjne procesje różańcowe.

3) Odnawiać codziennie, lub raz na tydzień intencje różańcowe.

4) Wygłaszać według uznania 10 minutowe kazania o Różańcu.

5) Urządzić dnia 8 października br. z okazji Święta Macierzyństwa N. Marii Panny uroczyste nabożeństwo dla matek z kazaniem n. t. Matko katolicka, pozostań wierną Chrystusowi, pracuj dla Chrystusa i ufaj Chrystusowi, który raczył wziąć sobie za matkę niewiastę.

Sandomierz, dnia 8 września 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

42.

W sprawie miłosierdzia chrześcijańskiego.

Opieka nad ubogimi w parafii. Kościół katolicki od początku prowadził własną akcją dobroczynną. Pomny na słowa i czyny Zbawiciela nigdy nie sprzeniewierzył się Jego nakazom: „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci moich, — mnieście uczynili, albo: po tym poznają was, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną ku sobie mieć będziecie,... albowiem ubogich zawsze mieć będziecie”.

Obowiązek zaopiekowania się biednymi jest także ujęty w prawie kanonicznym (can. 467) i dotyczy tak biskupów jak i kapłanów.

Kościół nie może zrezygnować z akcji miłosierdzia, gdyż oznaczałoby to przekreślenie jego chrześcijańskiego bytu, a duszpasterz bez niej nie byłby prawdziwym duszpasterzem.

Kościół parafialny jako ognisko akcji miłosierdzia chrześcijańskiego, a więc ołtarz, ambona, konfesjonał, kancelaria:

a) ołtarz, jako źródło wszelkiej myśli i czynu ofiarnego, bo na nim odprawia się ofiara N. Zakonu,

b) ambona, jako miejsce, z którego duszpasterz przelewa własny zapal i miłosierdzie dla wiernych,

c) konfesjonał, w którym indywidualnie duszpasterz przypomina, że nie ma przebaczenia i miłosierdzia Bożego bez miłosierdzia dla bliźnich,

d) kancelaria parafialna, jako miejsce omawiania, jak realizować i zaaplikować wzniosłe zasady Chrystusowego miłosierdzia w praktycznym życiu na terenie parafii (pomoc ubogim, chorym, sierotom, wdowom itp).

Propagowanie miłosierdzia chrześcijańskiego:

a) przez osobisty przykład duszpasterza — jak największa dobrowolność i wstrzeźliwość w opłatach za posługi, dla biednych bezpłatnie, oraz pomoc w nieszczęśliwych wypadkach,

b) przez wychowywanie dziatwy w tym duchu na lekcjach religii i w naukach stanowych,

c) przez uroczyste obchodzenie świąt chrześcijańskich jałmużników oraz wspólną modlitwę za ubogich, chorych i nieszczęśliwych.

Skąd czerpać środki materialne dla akcji miłosierdzia?

Ofiarność parafian zależy w znacznej mierze od zainteresowania się, ofiarnej postawy i osobistego przykładu duszpasterza:

a) puszka św. Antoniego na chleb dla biednych, polecana często wiernym z ambony, oraz in confessione,

b) regularne kolekty przy drzwiach kościoła raz na miesiąc z podaniem określonego celu (na gwiazdkę, na święcone, na węgiel, na ubranka dla dzieci przy I Komunii św., na leczenie itp.),

c) przeprowadzać od czasu do czasu „dar ołtarza” przy współudziale dziatwy i młodzieży (moment wychowawczy),

d) przyjmowanie ofiar w zakrystii, kancelarii w koperkach anonimowych, z okazji ślubów, chrztów, pogrzebów (dobre uczynki na intencję zmarłych).

Opieka nad chorymi:

a) regularne odwiedzanie chorych z Sakramentami św.

Wiernych pouczać trzeba, że każdy uczynek miłosierny wówczas dopiero nabiera wielkiej zasługi, jeżeli się dzielimy z bliźnim nawet z uszczerbkiem dla własnej wygody.

Pomni na słowa ewangelii: Jednego macie Ojca na niebie, a wszyscy jesteście bracia, podawać mamy biednemu bratnią, pomocną dłoń, by go wydzwignąć z nędzy, poniżenia, a uzdolić do życia godnego człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże.

Sancte Vincenti a Paulo, omnium societatum caritatis coelestis apud Deum patrone, ora pro nobis!

Sandomierz, dnia 29 sierpnia 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

43.

Loteria na rzecz odbudowy świątyń warszawskich.

W chwili obecnej jest w odbudowie około 60 kościołów warszawskich, a wśród nich katedra św. Jana, która jeszcze w tym roku będzie pokryta i otrzyma nowe sklepienie w nawie głównej i w nawach bocznych. Na tak wielką skalę podjęte prace budowlane wymagają jednak bardzo dużych funduszy i rozumiałą jest rzeczą, że ani Warszawa, ani archidiecezja, temu zadaniu podołać nie mogą. Potrzebna jest pomoc całego kraju. Rada Prymasowska dzięki przychylnemu stanowisku władz państwowych, uzyskała pozwolenie na urządzenie i w tym roku loterii, która jest główną pozycją wpływów na rzecz budowy katedry. Bardzo serdecznie polecam Duchowieństwu i wiernym sprawę powyższą i proszę udzielić jak najszerszego poparcia organizowanej loterii. Niech księża i wierni pośpieszą ze współpracą i chętnym współudziałem w urządzaniu tej loterii.

Sandomierz, dnia 29 sierpnia 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

44.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Mianowani — Kanonikami honorowymi Kapituły Katedralnej Sandomierskiej: Ks. Wacław Antoni Pośpieszyński,

dziekan i proboszcz w Ostrowcu — Ks. Romuald Śmiechowski, dziekan i proboszcz w Bidzinach i Ks. Dr Jan Wiącek, dziekan i proboszcz par. Opieki N. M. P. w Radomiu.

Profesorem Seminarium Duchownego w Sandomierzu został mianowany Ks. Kan. Dr Piotr Gołębiowski, proboszcz i dziekan w Koprzywnicy.

Wicedziekanami zostali wybrani — Ks. Leon Figarski, proboszcz w Wysokim Kole, na dekanat kozienicki, Ks. Dr Marian Nowakowski, proboszcz w Piotrowicach, na dekanat południowo-radomski i Ks. Wysocki Piotr, proboszcz w Magnuszewie, na dekanat kozienicki.

Proboszczami zostali mianowani — Ks. Józef Drabowicz w par. Kostrzyn i Ks. Stanisław Orlik w par. Piórków.

Prefektami — Ks. Mgr Feliks Turbiarz w Liceum Pedagogicznym w Sandomierzu. Ks. Mgr Marcin Ziółkowski w Liceach Przetwórczym i Administracyjno-Handlowym w Sandomierzu.

Wikariuszem — Ks. Wojciech Mężyk w Miedzierzy.

Przeniesieni Proboszczowie: — Ks. Mgr Seweryn Kiersztejn z Pionek do Chlewisk, Ks. Zadęcki Tomasz z Klimontowa do Pionek, Ks. Adam Aleksiewicz z Odechowa do Klimontowa, Ks. Ignacy Jaworski z Lisowa do Odechowa, Ks. Franciszek Jurek z Piórkowa do Lisowa.

Prefekci i Wikariusze — Ks. Józef Barański z Ćmielowa do Jastrzębia, Ks. Stanisław Skrok z Jastrzębia do Ćmielowa, Ks. Kazimierz Pelc ze Skarżyska-Kamiennej do Końskich, Ks. Franciszek Wiśniewski z Końskich do Zwoleń, Ks. Stanisław Podgórski z Kozienic do Końskich, Ks. Władysław Michałkowski z Końskich do Kozienic, Ks. Józef Lipidański ze Zwoleń do Kamiennej, Ks. Stanisław Flont z Ostrowca do Opoczna, Ks. Edward Stępień z Opoczna do par. św. Michała w Ostrowcu, Ks. Józef Bil z Białaczowa do Radomia, Ks. Jerzy Feliksiewicz z Jedlni do Szewnej, Ks. Stanisław Tuszyński z Szewnej do Jedlni, Ks. Tadeusz Gawęcki z Czeremna do Góry Puławskiej, Ks. Marian Adamczyk z Góry Puławskiej do Niektania, Ks. Henryk Sorbjan z Miedzierzy do par. św. Józefa w Sandomierzu.

Stopnie naukowe otrzymali — Ks. Józef Giżycki, magistra filozofii na Kat. Uniwers. Lubelskim. Ks. Włodzimierz Sedlak, magistra filozofii na Uniwers. Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Ks. Ignacy Ziembicki magistra św. teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Ekskardynacje z diecezji po inkardynacji do diec. warmińskiej otrzymali: Ks. proboszcz Wacław Siwiec i Ks. proboszcz Jan Wilkowski.

Zmarli — Ks. Henryk Stanisław Gorski dn. 20 kwietnia b. r. we Świątynie diec. Warmińskiej.

Ks. lic. Bolesław Jagiełło dn. 13 sierpnia b. r. w Kostrzynie, proboszcz tamtejszej parafii.

Ks. Władysław Kucharczak dn. 7 września b. r. w Radomiu, proboszcz par. Brzeźnica.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Odbudowa kościołów po wojnie.

8. Daromin.

Parafia Daromin, jest parafią niedawno założoną bo za ledwie na 4 lata przed wybuchem wojny niemiecko-polskiej.

Dzięki niezmordowanej pracy i wysiłkom Śp. Ks. dra Michała Łagockiego, profesora Sem. Duch. w Sandomierzu został wybudowany w Daroninie piękny drewniany Kościół w stylu barokowym w roku 1935, pod wezwaniem N. M. P. Królowej Korony Polskiej.

J. E. Ks. Biskup Sandomierski erygując parafię Daromin wyznaczył tu na pierwszego proboszcza Ks. Władysława Nowaka, który dokończył budowy nowej świątyni, oraz wybudował plebanię i budynki gospodarcze.

Niestety niedługo parafianie daromscy cieszyli się posiadaniem u siebie nowowypbudowanego Kościoła. Wskutek strasznych działań wojennych na „przyczółku” Sandomierz w 1944 r. Daromin znalazł się na samej linii frontu i może najbardziej odczuł skutki tej walki.

Parafia Daromin leżąc w samym pasie boju, była świadkiem najzaciętszych walk radziecko - niemieckich, podczas których ludzie przez 2 tygodnie ukrywali się po dołach i piwnicach, a wreszcie nie mogąc wytrzymać tego strasznego nasilenia bojowego, porozbiegali się poza linię frontu. Jedni za linie frontu niemieckiego, drudzy za linie frontu radzieckiego. W czasie tych nasilonych walk w sierpniu, spłonął Kościół od pocisków zapalających, potem plebania i budynki gospodarcze. Wszystkie osiedla, w całej parafii Daromin zniknęły z powierzchni ziemi, zginęło przeszło 150 ludzi, a ci odważniejsi co pozostali jeszcze na popiołach swoich domostw, zostali przymusowo ewakuowani. Mienie ich zostało zrabowane przez oddziały niemieckie albo też celowo zniszczone. Pola całej parafii były zryte pociskami artyleryjskimi, bombami i okopami. Słowem — urodzajne pola zamieniły się w pobojuwisko i pola śmierci.

Dopiero wiosną tegoż roku ściągali ludzie z różnych stron zdejmując z drogi wiodącej ich do Daromina miny, co nie obyło się bez licznych wypadków śmierci, czy też ciężkiego poranienia.

Codziennie niemal przy tej pracy słyhać było wybuchy groźnych min, granatów, kul artyleryjskich a temu wszystkiemu towarzyszyły jęki konających czy też ciężko poranionych.

W opłakanych warunkach znaleźli się Daromianie po powrocie z „wysiedlenia”. Żywili się narazie burakami i zgniłymi kartoflami.

Zaledwie przybyli ludzie do parafii, wynędniali i schorowani, zaledwie sobie sklecieli szalasy powstaje znowu myśl u nich odbudowy kościoła.

Dzięki zabiegom śp. księdza dra Michała Łagockiego i dzielnego parafianina Kazimierza Mańki zostaje zbudowana mała kapliczka z materiału jaki pozostał z obór murowanych. Administratorem tej zniszczonej w 100 % parafii pozostał ks. Piotr Jedynak, proboszcz parafii Jankowice. Często dojeżdżał tu i śp. ks. dr. Michał Łagocki z nabożeństwami, po których zachęcał Daromian do odbudowy parafii.

W roku 1947 przybył do Daromina nowy proboszcz w osobie Ks. Stanisława Kwiecińskiego, który zamieszkał

w maleńkim pokoiku u jednego z gospodarzy i zabrał się wraz z parafianami do odbudowy parafii.

Sprawa przedstawiała się bardzo ciężko. Parafia maleńka bo zaledwie 905 dusz licząca, do tego zniszczona w 100 % — nie można było liczyć narazie na żadne składki czy też jakieś subwencje, boć przecież nie chodzi tu o naprawę zabytkowej świątyni, ale o budowę od fundamentów nowego kościoła plebanii i budynków gospodarczych, przytym brak jeszcze w parafii siły pociągowej, lasy daleko, z których możnaby dowieźć coś drzewa na budowę. W imię jednak Boże rozpoczęto budowę, sposobem gospodarczym, zaczęto od oczyszczenia placu kościelnego, wykopania lichej i już zniszczonej podmurówki w spalonej plebanii, a w miarę jak wpływały nikłe składki od parafian, zaczęto gromadzić materiał na budowę, kościoła, plebanii i budynków gospodarczych.

Ponieważ wyżej wspomniana kaplica, urządzona po froncie, mogła jeszcze jakiś czas służyć do odprawiania nabożeństw i na parafię Daromin była wystarczająca, przeto zabrano się do budowy plebanii. W ciągu jednego lata stanęła plebania, wykończono pokój, kancelarię i kuchnię i rozpoczęto energicznie budowę nowej, dużej o rozmiarach starego kościoła, świątyni, która, jak się spodziewamy przy pomocy Bożej i ludzi dobrej woli zostanie jeszcze w tym roku wykończona.

9. Łoniów.

We wsi Łoniów, zwanej w dawnych aktach łacińskich Lunovia, znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem Św. Mikołaja - Biskupa. Zbudowany on jest z kamienia i z cegły. Jego budowa jest prosta: bez specjalnych oznak jakiegoś stylu, w formie krzyża i o jednej nawie. Kiedy wybudowano, go nie wiadomo. Około 1319 roku parafia łoniowska istniała już i była zaliczona do Archidiakonatu Sandomierskiego. Długosz opisuje w „Księdze beneficjów” pod datą 1440 roku wyposażenie tej parafii i mówi o kościele tym jako o dawnym. Wydaje się, że początkowo istniało jako kościół tylko samo prezbiterium z zakrystią i ze skarbczykiem. Z czasem zaś, gdy parafia została powiększona, dobudowano terazniejszą nawę. Kaplicę Matki Boskiej Szkaplerznej wybudował swoim kosz-

tem w r. 1759 hr. Łukasz Moszyński, ówczesny właściciel Łoniowa. Kaplicę św. Franciszka Ksawerego wybudował przy końcu 18 w. również swoim kosztem hr. Hilary Moszyński. Do kaplicy tej dostał fundator ołtarz i obraz Św. Franciszka Ksawerego z kościoła po Ojcach Jezuitach w Sandomierzu. Z tego samego również źródła otrzymał kościół łoniowski ołtarz wielki z figurami Św. Apostołów Piotra i Pawła. W r. 1569 właściciel Łoniowa, Paweł Gniewosz przyjął wiarę kalwińską i kalwinom oddał na własność kościół łoniowski, który pozostał w ich rękach przez 20 lat, jak świadczy o tym w swoim testamencie ks. Jan Grzymała Komodziński, proboszcz łoniowski († 1740).

W r. 1589 Marcin Gniewosz, właściciel Łoniowa za namową żony swojej Leszczowej przyjął katolicyzm i wrócił katolikom odnowiony już kościół.

Miniona wojna nie oszczędziła również i kościoła w Łoniowie. Dla przeprowadzenia remontu muru cmentarza obecny ks. prob. zakupił 50 m. cementu oraz cegłę na licytacji z zawałonego budynku dworskiego. Robotę przy cmentarzu grzebalnym przeprowadzono w okresie lata 1946 r. Kupiono dwie bramki żelazne do cmentarza, gdyż poprzednie były zabrane i wywiezione.

W czasie walk, jakie rozegrały się w dniach 4 i 5 sierpnia 1944 r., wiele pocisków artyleryjskich spadało na Łoniów. Celowano głównie w wieżę kościelną, gdyż siedział na niej obserwator. Jeden z większych pocisków uderzył w boczną kaplicę kościoła od str. północnej. Wyrwał on okno okrągłe nad ołtarzem Św. Franciszka Ksawerego, zerwał dach nad tą kaplicą, zniszczył część ołtarza, wypchnął ścianę, dzielącą strych od kaplicy, powodując liczne pęknięcia i zniszczenia na sklepieniach kościoła. Blacha na kościele, plebanii i budynkach gospodarczych została gęsto podziurawiona kulami i odłamkami z pocisków. Ówczesny prob. ks. W. Konofalski zakupił blachę, pokrył dach zniszczony nad kaplicą, wyreperował wszystkie uszkodzenia blachy na kościele, plebanii i na budynkach gospodarczych.

Gruntowny remont wewnątrz i zewnątrz kościoła został przeprowadzony staraniem ks. proboszcza Stanisława Szcze-

paniaka w r. 1947. Wyreperowano wszystkie uszkodzenia ścian i sklepienia, a w najbardziej uszkodzonej kaplicy Św. Franciszka Ksawerego dano nowe podbicie z desek, trzciniowanie i tynkowanie. Od zewnątrz wyreperowano i obielono cały kościół.

W bieżącym roku wyreperowano dom dla kościelnego. Pokryto go nowym dachem i ogrodzono nowym płotem.

Do najpilniejszych robót obecnie należy wymalowanie kościoła wewnątrz i przestawienie niektórych budynków parafialnych.

10. Kaplica na Górze Witosławskiej.

Na terenie parafii Waśniów jest stary zabytek, jedyny może w swoim rodzaju na obszarze diecezji. Jest nim drewniana kaplica na Górze Witosławskiej. Otoczona dokoła lasami, wznosi się, na ~~jednym~~ z najwyższych szczytów Gór Świętokrzyskich.

Skąd się ona wzięła, kto ją stawiał—nie wiadomo. Milczą o niej kroniki i jedynie na podstawie tradycji, podań i legend można odtworzyć przypuszczalną jej historię. Można wyróżnić dwie wersje, mówiące o jej powstaniu.

Przechowuje się tradycja wśród ludu, mówiąca o objawieniu się Matki Bożej, na miejscu gdzie stoi dzisiaj kaplica. Jeszcze przed pierwszą wojną światową, każda kompania idąca do Częstochowy z tych stron, czy z za Wisły, zbacziała do kaplicy na Górze Witosławskiej. Powstanie więc swoje zawdzięczałaby ona jakiemuś nadzwyczajnemu zdarzeniu.

Inna wersja podaje, że była to pustelnia Ojców Benedyktynów ze Świętego Krzyża. Starzy ludzie mówią, że słyszeli od swoich rodziców o zakonnikach mieszkających przy kaplicy. Nie był to napewno klasztor, bo przechowałyby się jakieś zapiski, tym bardziej, że dotyczy to już XIX w., ale mieszkał tu stale, czy okresowo, jakiś zakonnik - pustelnik. Miejsce na pustelni i dzisiaj jeszcze wymarzone, a bliskość od Świętego Krzyża (9 km) predestynowało to miejsce na samotnię dla zakonnika, któremu i klasztor wydawał się zbyt małym oderwaniem od świata. Kaplica więc zostałaby wybudowana przez pustelników ze Świętego Krzyża. Za tą wersją przemawia silna tradycja pustelni, bo po opuszczeniu

tego miejsca przez zakonników (chyba po kasacie zakonów), stale przebywała tu pustelnica. Ostatnia zmarła przed samą wojną światową. A może i jedna i druga wersja jest prawdziwa.

Jaki jest wiek kaplicy trudno określić; w każdym razie najmniej stoi już 300 lat. W kościele waśniowskim jest obraz Matki Bożej słynący cudami. Ludność nazywa go obrazem Matki Boskiej witosławskiej. Ks. Wiśniewski w monografii dekanatu kunowskiego pisze, że został on przeniesiony do Waśniowa z kaplicy witosławskiej, ponieważ była w opuszczeniu i groziła zawaleniem (chyba dach, bo ściany z grubych bali stoją do dzisiaj). Obraz był już w Waśniowie napewno w 1712 r., jak świadczy napis na ścianie, wmurowany jako wotum za uzdrowienie dziecka, przyniesionego przed obraz Matki Bożej. Musiał więc być przeniesiony przed tym rokiem, a kaplica mogła dojść do ruiny w ciągu kilkudziesięciu lat. Powstanie więc kaplicy należy przenieść do pierwszej połowy XVII w. Prawdopodobnie więc był zwracany przez parafię, gdy kaplica po remoncie stanowiła znowu godne locum dla obrazu słynnego cudami. Opierając się na tym, możnaby cofnąć jeszcze dalej datę powstania kaplicy.

Kaplica składa się z dwóch części: pierwszą — stanowi duże prezbiterium — pierwotna kaplica i właściwy zabytek; do niej dobudowano później nawę, tak że powstał kościół o dość okazałych wymiarach (18×11 m). Całość już przed wojną w dość opłakanym stanie (zwłaszcza ściany nawy), po przejściu frontu, to prawdziwe abominatio desolationis. Znalazła się bowiem ona na pierwszej linii frontu. Żołnierze zrobili tam punkt obserwacyjny, a po cofnięciu się frontu za górę, zamienili na koszary. Porozbijano ołtarze, pozrywano na opał podłogi, sufit i szalowanie — zostały tylko walące się ściany i przeciekający dach. Do remontu przystąpiono dopiero jesienią 1949 r. ponieważ ludność chciała raczej stawiać nową, niż remontować walącą się kaplicę. Nie zgodziła się na to Kuria. Przystąpił więc Ks. Proboszcz Karol Gozdalski do remontu; odrestaurowano całkowicie prezbiterium, a obecnie prowadzi się prace przy nawie. Ludność nawet z innych parafii śpieszy chętnie z ofiarami i pomocą, wszyscy bowiem mają dziwny sentyment do kaplicy. Widać to namacalnie w czasie odpu-

stu w Zielone Świątki kiedy gromadzi się na górze najmniej 10 tys. ludzi ze wszystkich okolicznych parafii, nawet odległych jak Ostrowiec, czy Opatów.

Obecnie w kaplicy odprawia się regularnie Msza św. raz w miesiącu, przyległe bowiem wioski, a należące do trzech parafii, są bardzo odległe od kościołów parafialnych. ●

Sakrament kapłaństwa.

I Szkic liturgiczny.

Biskupi udzielając święceń, rodzą Kościołowi „sługi Chrystusowe i szafarzy tajemnic Bożych” (1 Kor. 4. 1), którzy wśród wiernych miasto Chrystusa poselstwo sprawować mają. (2 Kor. 5. 20), a do których to sług Boski Zbawiciel w osobie Apostołów powiedział: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam” (Jan. 20. 21).

W Kościele poza kapłaństwem jest szereg innych święceń, przez które, jakby po stopniach, wchodzi się do najwyższego. (Conc. Trid. sess. 23. can. 2). Biskupstwo, kapłaństwo, diakonat i subdiakoniat to święcenia wyższe, święte (sacri), ze względu na to, że osoby z tymi święczeniami pełnią służbę bezpośrednio przy ołtarzu Pańskim. Pozostałe zaś święcenia: akolita, egzorcysta, lektor i ostjarsz — mniejsze (minores), bo ci przeznaczeni są do innych posług w Kościele, zdala od ołtarza (Conc. Triden. sess. 23. can. 21). Nadto biskupstwo, kapłaństwo i diakonat są z ustanowienia Bożego, a subdiakoniat i pozostałe mniejsze święcenia, według zdania Kościoła Wschodniego i wielu teologów zachodnich z ustanowienia Kościoła.

Według prawa dziś w Kościele Zachodnim obowiązującego święceń wyższych wolno udzielać we właściwym czasie i w inne dni wyjątkowe. Czasem właściwym są soboty IV Temporum, sobota przed niedzielą Męki Pańskiej i Wielka Sobota (C. J. C. c. 1006. 2). Extra tempora, czyli drogą wyjątku można udzielać w niedziele, we wszystkie dni świąteczne, uroczyste, (can. 1006. 3). Konsekracji biskupiej można

udzielać podczas Mszy św. w niedzielę, lub w dzień Apostołów (can. 1006. 1). Święceń mniejszych w niedzielę i w dni duplex, byle rano, a tonsury w każdy dzień i w którejkolwiek godzinie (can. 1006. 4).

W pierwotnym Kościele święceń udzielano, jak to wynika z listu pap. Gelazego (P. L. LIX, 52), tylko w soboty Suchych dni (Quatuor Tempora) i w sobotę przed niedzielą Męki Pańskiej podczas nabożeństwa wieczornego (in synaxi nocturna, circa vesperam). Pap. Gelazy w dekrete swym oparł się na dawnej tradycji, jak to wynika ze wcześniejszych dokumentów. (Pelagiusz I epist. ad Laurentium, św. Grzegorz II, ep. IV; Zacharyasz, ep. XII ad Bonifatium; Liber diurnus Roman. Pont. P. L. CV. 1361). Dnie wyżej podane dotyczyły tylko święceń kapłańskich i diakańskich. Co do święceń mniejszych i subdiakonatu to w pierwotnym Kościele nie było przepisanych uroczystych ceremonii udzielania, ani też nie były wskazane dni, w które biskup miał udzielać. Sakry biskupiej według tradycji apostolskiej udzielano w niedzielę. (Episcopus ordinetur electus... conveniet populus una cum presbyterio et his, qui praesentes fuerint episcopi, die dominica. Tradition apostolique d'Hippolyte dans Hauler, Didascalie fragmenta p. 103. Statuts des Apotres, ed Horner).

Papież św. Leon Wielki pisze (ep. VI ad Anastasium, P. L. LIV. pag. 620), że na podstawie tradycji wolno udzielać w niedzielę nie tylko sakry biskupiej, ale i innych święceń wyższych. Za czasów św. Leona Wielkiego udzielano święceń wyższych podczas nabożeństwa Wielkiej Soboty, które wtedy odbywało się wieczorem i w nocy z soboty na niedzielę. (Ep. ad Dioscurum. P. L. LIV. 625). Świadektwo św. Leona W. rzuca nam światło na święcenia w soboty Suchych dni (Quatuor Tempora) jak i Wielką Sobotę. Nabożeństwa powyższe odprawiano wtedy „circa Vesperam”, pod wieczór. W wieku VII i VIII msze te przeniesiono na „circa nonam”, czyli na popołudniu, około 3 godziny, a jeszcze później na rano. Pierwotnie msza soboty Quatuor Tempora była jednocześnie mszą niedzieli, czego ślady mamy jeszcze w dzisiejszym mszale, mianowicie, że ewangelia Soboty Quatuor Temporum w Adwencie i w Poście jest powtórzona w niedzielę następującą.

Ze świadectwa św. Leona i to jeszcze wynika, że jakkolwiek udzielano święceń w pewnych okresach liturgicznych, to jednak niedziela była dniem właściwym. Wtedy to i wierni i kapłani z reguły zbierali się na wspólne nabożeństwo około swego biskupa. Modląc się i wyprasząc dla siebie łaski potrzebne, wierni nie zapominali i o tych wybranych, których biskup, jako zastępca Chrystusa Pana, święcił i do wyjątkowej służby Bożej przeznaczał.

Ceremoniał święceń, znajdujący się w obecnym Pontyfiku jest ujęty w osiem formuł, odpowiadających 8 stopniom hierarchii kościelnej. Zaznaczyć jednak należy, że jakkolwiek w ogólnym dziale Pontyfiku „de ordinibus conferendis” znajduje się „ordo ad clericum faciendum”, czyli modlitwy i ceremonie przy udzielaniu tonsury, to jednak zasadniczo tonsura nie jest święceniem i do stopni hierarchii nie była i nie jest zaliczona.

Mamy cztery święcenia mniejsze: ostjariusz, lektor, egzorcysta i akolita; i cztery większe: subdiakon, diakon, kapłan, biskup.

Z liczbą święceń w kościele rzymskim spotykamy się po raz pierwszy w liście św. Korneliusza pap. do Fabiusza (rok 252) P. G. XX. 621—622. Podaje tam papież wykaz duchowieństwa rzymskiego: 46 kapłanów, 7 diakonów, 7 subdiakonów, 42 akolity, nadto egzorcystów, lektorów i ostjariuszy w ogólnej liczbie 52.

Liber pontificalis zredagowany około VI wieku wspomina o dekrete pap. Gajusa (284—296) w sprawie hierarchii kościelnej „Hic constituit ut ordines omnes in ecclesia sic ascenderentur: si quis episcopus mereretur, ut esset ostiarius, lektor, exorcista, sequens, subdiaconus, diaconus, presbyter et exinde episcopus ordinaretur: (Duschesne, Liber pontificalis 1. 161).

O akolitach, lektorach i subdiakonach wspomina Tertulian (De praescriptione, 41) i św. Cyprian (Epist. XIV, XXIV, XXVIII, XXXII). Na Wschodzie natomiast o subdiakonie jest mowa dopiero w IV wieku. Akolita, choć nazwa jest grecka, nie był znany u Greków. Należy przeto wnioskować, że święcenia niższe, poczynając od subdiakona są pochodzenia rzym-

skiego, i że liczbę ich ostatecznie ustalono dopiero w III wieku. Gdy chodzi o dwa pierwsze wieki, to we wszystkich ówczesnych gminach, jak to wynika z listów św. Pawła (1 Tym. IV. 14; 2 Tym. 1. 6) i *Dziejów Apostolskich* (XIX. 23; XX. 28; XIV. 17—28) spotykamy się z trzema stopniami hierarchii: biskup, kapłan, diakon i te są z ustanowienia Bożego, jak to określił Sobór Trydencki: (Conc. Trid. Sess. XXIII. can. 6).

Biskupi, według *Konstytucji Apostolskich* z III wieku (pierwsze sześć ksiąg o tem mówią), mieli pełną władzę nauczania i kierowania Kościołem. Kapłani byli pomocnikami biskupów, głównie w dziedzinie nauczania, a zadaniem diakonów było pomagać biskupom w pracy charytatywnej. Dział pracy diakonów w miarę jak Kościół coraz dalsze zataczał kręgi, siłą naturalnego rozwoju, musiał znacznie się rozszerzać, starano się przytem w poszczególnych gminach zachować tradycyjną liczbę siedmiu diakonów (Dz. Ap. rozd. 6), więc dodawano im pomocników. Diakoni stali na czele pracy charytatywnej w swoich okręgach, a od nich zależeli subdiakoni, akolici, lektorzy i t. d. Do takiego wniosku upoważnia nas świadectwo pap. Korneliusza, który mówi, że w Rzymie było 46 kapłanów, 7 diakonów, 7 subdiakonów, 42 akolitów i innych niższych ministrów w ogólnej liczbie 52. (S. Cornelius. P. G. XX. 621. 22).

Jak wynika z dekretu pap. Gajusa, wyżej przytoczonego, przy udzielaniu święceń przestrzegano kolejności. Potwierdza to na Wschodzie Sobór Nicejski (r. 359), odnośnie do święceń diakona, kapłana i biskupa. Papież Syrycjusz (ep. ad Himerium 14. P. L. XIII. 1143), około r. 385; św. Innocenty I w r. 416 i św. Zozym w 417 rozciągnęli dekret soboru nicejskiego na wszystkie święcenia. (P. L. XX, 604; 671).

Na uwagę zasługuje dekret pap. Zozyma. Biskup Hezychiusz nie zgodził się na udzielenie sakry biskupiej mnichowi, który przedtem nie miał innych święceń. Papież Zozym pochwala stanowisko biskupa Hezychjusza i na mocy swej władzy wyjaśnia, że święceń należy udzielić „per ordinem, nec saltu”. W wieku V były pewne wyjątki od reguły postanowionej przez pap. Zozyma. Np. pap. Gelazy w drodze wyjątku pozwolił wyświęcić mnicha od razu na subdiakona (ep. XLI).

W okresie między V a IX wiekiem zdarzały się wypadki, że kiedy w Rzymie wybierano na papieża diakona, to od razu otrzymywał sakrę biskupią z pominięciem święceń kapłańskich. Był to wyjątek od reguły ogólnej, przyczem należy pamiętać, że ceremoniał konsekracji obranego papieża odbiegał znacznie od zwykłej konsekracji i że faktycznie wtedy jednocześnie udzielano święceń kapłańskich i sakry biskupiej.

Tradycja przekazała nam niektóre szczegóły odnośnie do wieku wymaganego do święceń. Papież Syrycjusz i Zozim pozwalają święcić na lektorów małych chłopców, ale pod warunkiem, że dalsze święcenia przyjmą w 20, a nawet w 30 roku życia. Pap. Liberjusz († 366) został wyświęcony na lektora, gdy był małym chłopcem (parvulus scripturarum lector). Pap. Eugeniusz I (654—657) był klerikiem od kołyski (a cunabulis). W Kartaginie w V wieku w czasie inwazji Wandalów znaczną liczbę duchownych skazano na wygnanie, a wśród owych „erant lectores infantuli”. (Victor de Ville. De persecutione Vandalorum III. 34. l. v. 9. Corpus script. lat. Vind. VII. 89).

W Kościele Rzymskim dla dorosłych, którzy chcieli się poświęcić na służbę bożą w stanie kapłańskim były w myśl dekretu pap. Zozyma przepisane następujące odstępy między święceniami. 5 lat należało być egzorcystą, 5 akolitą, 5 subdiakonem, 5 diakonem i 10 lat kapłanem, aby otrzymać sakrę biskupią. W 20 roku życia święcenia akolity, a nieco później subdiakona; W 25 roku święcenia diakona, a 30 roku święcenia kapłana, a w 40 roku sakra biskupia. (Rhabanus Maur. De cleric. instit. XIII. P. L. CVII. 305). Takie same są wymagania i u Greków, od roku 692.

Z czasem w Kościele Zachodnim złagodzono przepis co do wieku kandydatów do poszczególnych święceń. Pontyfikat Durandusa (wiek XIII) wymaga 18 lat do subdiakonatu, 20 lat do diakonatu i 25 lat do kapłaństwa. Takie same wymagania stawia Pontyfikat Rzymski z r. 1485. Sobór Trydencki wprowadził pewne zmiany: dwudziesty drugi rok do subdiakonatu, dwudziesty trzeci do diakonatu i dwudziesty piąty do kapłaństwa, co teologowie powszechnie tłumaczyli, że po skończonym 21 roku życia można było otrzymać subdiakonát, po 22 roku diakonat, a po 24 święcenia kapłańskie.

Wreszcie Kodeks Prawa Kanonicznego postanawia: „subdiaconatus ne conferatur ante annum vicesimum primum completum, diaconatus ante vicesimum secundum completum, presbyteratus ante vicesimum quartum completum” (can. 975). Dla ważnych powodów Kościół udziela dyspensy od braku wieku, ale gdy tylko chodzi o święcenia kapłańskie i to od 12, 15, 18 i 20 miesięcy, nigdy od 21 miesiąca.

Ks. Dr Edward Górski.

Jakich cnót domaga się chwila obecna od kapłana.¹

Problem kapłana i kapłaństwa w literaturze pięknej należy dziś do najczęściej poruszanych tematów. Nie tylko katolicy fascynują się „bohaterem w sutannie”, owszem problem ten zaprzęta w sensie negatywnym myśli przeciwników Kościoła katolickiego. Datuje się to nowoczesne ujęcie kwestii od czasu słynnego pisarza francuskiego G. Bernanos'a. Dotąd zjawiał się kapłan katolicki w literaturze lub publicystyce, ale raczej jako świadek „skandalików” lub najwyżej omawiano jego znaczenie społeczne. Teraz naświetlenie jest zgoła inne, chodzi o istotne powołanie kapłańskie, o sens jego nadprzyrodzonej pracy duszpasterskiej. Jeszcze Chesterton musiał pod płaszczykiem kryminalistyki zachęcać do czytania o tym „dziwie” w sutannie. Teraz już nie ma tej obawy, ludzie czytają z zainteresowaniem każdą dobrą książkę o księdzu, — dowodem niech będą fakty, że Cronina „Klucze Królestwa” są już u nas w III wydaniu, a „Konfesjonał” i „Chwała córy królewskiej” — po kilku miesiącach mają już II nakład.

W referacie pomijam cnoty, o których traktują konferencje duchowne naszych narad, tutaj ujęmę pozytywnie i krótko, to co najpotrzebniejsze w naszym życiu obecnym i czego ludzie dziś od kapłana wymagają. Podstawą będzie N. Testament, bo on jest źródłem naszej wartości, ale sięgną w miarę możliwości do wspomnianej literatury pięknej, by nam Ewangelię św. przybliżyć, przełożyć na język współczesnego czło-

¹ Referat wygłoszony na II konferencji dekanalnej b.r. w Sandomierzu.

wieka. Za kanwę rozważania posłuży list J. Eksc. Ks. Prymasa Wyszyńskiego, druk. 1949 r. w „Homo Dei”.

I. *In sanctitate et iustitia.*

„W zmienionych warunkach współczesnego życia mamy wydobywać ze skarbcza swej duszy coraz to nowe wartości, aby sprostać zadaniom dnia” — rozpoczyna list Ks. Prymas. Kapłan — to drugi Chrystus, to mąż święty i sprawiedliwy, żyjący duchem nadprzyrodzonej; „Tu antem, o homo Dei, sectare institiam”, Człowiecze Boży, ubiegaj się o sprawiedliwość — czyli o świętość. Wprawdzie nie ma na ziemi ideału, we wszystkich postaciach współczesnej literatury widzimy kapłanów idealnych, ale mających masę swoich słabości, pracujących dla Chrystusa Pana, dla dusz nieśmiertelnych, świadomi swego powołania i dlatego zyskują sympatię czytelnika.

1. Kapłan odprawia Mszę św., odprawia ją codziennie, codziennie powinien zyskać coś z nieskończoności, nie tylko nazywać się, lecz być „alter Christus”.

2. Kapłan udziela Sakramentów św., wprawdzie działają one *ex opere operato*, ale wierni wiedzą i cenią kapłana za jego działanie *ex opere operantis*.

3. Kapłan głosi Ewangelię św., naucza prawd bożych. Prawdy te o tyle się przyjmą, o tyle wydadzą plon, o ile poprze je przykład życia kapłańskiego.

Niektórzy oczekują od nas rzeczy zgoła niezwykłych. Przychodzą do nas z zapytaniem — niby dawni słuchacze Chrystusa Pana — nastawieni na doczesność: „Czy teraz odbudujesz królestwo Izraela?” Umiejmy wyprowadzić ich z błędu: „Królestwo Boże nie jest ani pokarmem, ani napojem, ale sprawiedliwością i pokojem i weselem w Duchu św.” (Rom. 14, 17). Wprawdzie nauka Kościoła ma wielkie znaczenie dla układu stosunków na ziemi, ale dobra, które przynosi, mają przede wszystkim utorować drogę do żywota wiecznego. Wł. J. Grabski w „Konfesjonałach” przedstawia ks. Górskiego z wadami, słabego człowieka, ale ma on tę wielką cnotę: poświęca wszystko dla P. Boga, dla udoskonalenia siebie i dusz sobie powierzonych. A drogę do tego celu toruje sobie przez konfesjonał. Dlatego w słabości jest potężny,

dlatego świeccy tak chętnie czytają książkę i podziwiają jej bohatera. Trzeba więc nam dzisiaj naprzód życia Bożego, potęgi łaski uświęcającej. Martwe dusze i półśrodki nie wchodzi dziś w rachubę. Jeśli łaska wypełni i zagrzeje serca kapłańskie, wówczas znikną z pośród nas ludzie bez wyrazu, bez zapału, dziwnie obojętni na każdy poryw gorliwości i dobrego przykładu.

II. *In caritate non ficta.*

Nie żądają od nas ludzie, byśmy tylko dawali wsparcie, byśmy wogóle nic nie mieli, ale wymagają na punkcie miłości bliźniego rzeczy poważnych. Jeśli chodzi o stosunek do życia katolickiego, w książce J. Wiktora: „Zbuntowany” mamy typ ciekawego księdza. Książka jest szkodliwa dla katolicyzmu, ma jednak jako dzieło literackie wspaniałe obrazy. Oto jeden z nich: ks. wikary Bielawa — przebrany za cywila — wybiera się po południu do lasu, aby spędzić kilka godzin na samotnym rozmyślaniu. (Akcja odbywa się w pow. tarnobrzeskim przed 1939 r.). Wobec przełomu na wsi rozważania w ciszy przeciągnęły się w późny wieczór. Ksiądz wracając pomylił ścieżki, a zdala w ciemności usłyszał charakterystyczne uderzenia siekiery i zbliżył się tam. Złodziej leśny poznawszy, że to nieszkodliwy przybłęda, kończy swoją robotę, obiecując, że później wyprowadzi nieznanego na drogę. Był to Szczygieł, osławiony w parafii próżniak. Gdy złodziej zabiera drzewo, ubawiony przygodą ksiądz, sam pomaga wynosić drzewo z hrabiowskiego lasu. W „domu” — nędznej norze dziewięcioro dzieci z łyżkami w ręku czeka na spóźnioną kolację — jakże skromną! Matka ciężarna, osłabiona z trudem dzieli ziemniaki na całą kompanię. Ksiądz (zawsze niepoznany) chce uciekać, ale gospodarz prosi, zaklina, by został; oni nie wypuszczają nikogo bez pożywienia, bez pomocy, — jakżeby tak miłego gościa, pomocnika nocnej pracy! Po kolacji dzieci jeszcze nie usnęły zaczyna się poród 10-go dziecka. Ani mowy o lekarzu, o akuszerce. Wyproszono gościa do sieni, a sam ojciec zastąpił akuszerkę w warunkach, urągających wszelkim zasadom higieny. To typ złodzieja, który z trudem bez kawałka ziemi, bez niczyjej pomocy karmił 11 osób i babkę staruszkę. Naturalnie nie stać go było na świąteczne ubranie, obuwie dla dzieci,

a mimo to wychowywał swą gromadkę religijnie, w przywiązaniu do praktyk religijnych, jej dostępnych. Dlatego rozwiódłem się nad przykładem jednym z wielu, bo dziś nie wolno kapłanowi być obojętnym na nędzę. Nieraz myśli ktoś, wezmę więcej, więcej rozdám. Ale słuszniejszą jest zasada: wezmę mniej i jeszcze pomogę drugim. Nazywają nas ojcami duchownymi, piękna to nazwa, zachowajmy ją i zasłużmy na nią: „Bo choćbyście mieli 10.000 wychowawców w Chrystusie, ale nie wielu ojców, bo w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię ja was zrodziłem”. (I Cor. 4). W miarę więc możliwości i sił pamiętając o potrzebach duchowych, śpieszmy z pomocą materialną tam, gdzie nagła potrzeba. „Sit refectio pauperis, abstinentia ieiunantis” — stara zasada odżywa dziś w pełni.

III. *In laboribus plurimis.*

Jeśli słyszymy o pracach księży na terenach zniszczonych przez wojnę i wczuwamy się w nie, podziwiamy ogrom wysiłku, włożonego za łaską Bożą i z pomocą wiernych. Nasz dekanat sandomierski może się również poszczycić takimi pionierami. O nich nie ma dotychczas powieści, ale sądzę, że powstaną epepeje. Ubytek sił kapłańskich, tereny na Ziemiach Odzyskanych wskazują, jak rozległe jest pole działalności kapłańskiej. Zdumiewamy się, w jaki sposób prawdziwy kapłan może podołać tylu i tak różnym zadaniom. Zawsze walczyć mamy z gnuśnością w sobie, ale sądzę, dziś już wartościować trzeba pracę; praca konieczna musi być spełniona, praca nieistotną, dodatkowa może być odłożoną. Ile ofiar i wyrzeczeń trzeba ponieść, aby spełnić sumiennie obowiązki ściśle kapłańskie: ołtarz, konfesjonał, ambona, — a na równi niemal szkoła, trudny, a istotny dzisiaj obowiązek.

I jeszcze trud poważny, obowiązek studium, pracy naukowej. Jeśli dzisiaj nauczyciel odbywa różne kursa, dokształca się ideologicznie i fachowo, to cóż mówić o nas, którzy jako „lux mundi” — światłość świata, stoimy wobec epokowych przemian. Nie wolno nam się łudzić, że „wiara się trzyma”. Niech nam pomogą w tym ustawicznym wysiłku słowa św. Pawła: „Proszę was tedy, Bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciało wasze, na ofiarę żywą, świętą, przy-

jemną Bogu, na duchowną służbę waszą". (Rom. 12, 1). I znowu w ostatniej książce Marshalla „Chwała córzy królewskiej” widzimy ks. Smitha; człowiek to prosty, a głęboki, człowiek pracy i kapłańskiej ofiary, a przy tym miłego, serdecznego, ludzkiego humoru. Gdy skończył już „orkę” w niedzielne dopołudnie, wzywają go do umierającego. Mimo, że to daleko, z uśmiechem zaznacza służącej, że śniadanie może zawsze poczekać, a sam spełnia swą powinność do końca.

IV. *In vinculo unitatis.*

X. F. T.

„Czy umiemy jeszcze budować kościoły?”¹

„...Ukończono właśnie w Paryżu wielki kościół w stylu rzekomo bizantyjskim. Pocóż nam jeszcze jedna kopia niedoskonała martwej przeszłości? — Takie pytanie stawia architekt, Jacqueline Albert-Lambert na łamach „Témoignage Chrétien” (z 24. II. i 3. III. 1950) — „Czas naśladownictw i pastiszów przeminął. Ogrom kościoła także przestaje być celem — jakże mógłby rywalizować z drapaczem chmur albo transatlantykami? Nie będziemy już także oglądać wewnątrz kościelnych wykładanych płytami onyksu i rzadkich marmurów, materiałów rujnąco kosztownych. Widzieliśmy już nowozbudowane kościoły nieśmiało oddalające się od form konwencjonalnych i użyczające miejsca pięknemu drzewu i surowemu betonowi. Ale trzeba w tym kierunku pójść dalej, o wiele jeszcze dalej. Dlaczego kościół nie mógłby być ogrzany — i to bez wysiłku finansowego przekraczającego środki większości parafii? Dlaczego jest źle oświetlony, to znaczy: zanadto albo za mało? Dlaczego sprawa wietrzenia właśnie tylko przy budowie kościołów zdaje się nigdy nie wchodzić w rachubę? Dlaczego — poza kaplicami klasztorowymi — nie widzimy nigdy w kościołach gruntownych „porządków” i nawet nie wydają się one możliwe? Ubiegamy się o elektroluksy dla mieszkań, czemu nie dla kościołów? Czemu nie widzimy w lecie naw kościel-

nych obmywanych prądem wody i suszonych prędko dzięki umiejętnie obmyślonemu przewiewowi i wielkim, wygodnym wrotom? Dodajmy do tego źle zaprojektowane zakrystie, pozabawione z reguły wszelkich możliwych udogodnień, fatalny dostęp do kościoła (wejścia i wyjścia), brak takich urządzeń, jak przechowalnia rowerów, wózków dziecięcych, szatnia — jak to wszystko obciąża obarczony już tak bardzo pracą zbyt nieliczny kler parafialny.

„Jeśli zaś chodzi o wiernych, o chrześcijan naszych braci, wystarczy przyjrzeć im się na mszy niedzielnej w większości naszych parafii: zsiniałe nosy i zdrętwiałe nogi, pozapinani wszystkie guziki, przysuwający do samych oczu mszaliści źle oświetlony, wychylający się z za filarów, wspinający się na krzesła, by zobaczyć ołtarz, usiłujący poprzez chrypienie głosińnika wysłuchać słów pasterza...”

Wzór szczęśliwego rozwiązania technicznych trudności budownictwa kościelnego, a także zaczątek prawdziwie nowoczesnego kościelnego stylu plastycznego widzi autorka cytowanego artykułu — zgodnie zresztą z szeregiem innych specjalistów francuskich — w nowoczesnym budownictwie Szwajcarii.

„...Jest to jedyne miejsce w Europie, gdzie można w obecnej chwili zobaczyć kościoły nowoczesne — to znaczy śmiało i ściśle harmonizujące z naszą epoką”.

W ciągu ostatnich piętnastu lat wystawiono ich w tym rejonie dwadzieścia pięć, a twórcy ich, to „wielcy architekci, mający — sądząc po ich pracy — wiarę”.

„Wspólny rys tych kościołów, czy to miejskich czy wiejskich, górskich czy równinnych, to że wszystkie otwierają wiernym przystań swego „gruntu parafialnego”. Często nie jest on rozległy, ale jest i to ma ogromne znaczenie. Jest więc sensowny dostęp do kościoła. Ogród i jego rozplanowanie, trawniki i ich schludność, często taras, grzędy kwiatów i krzewy, dobór drzew, wszystko to ujmuję za serce. Czuje się, że nic tu nie zaniedbano, o wszystkim pomyślano. Wszystko to otacza nawet najskromniejszy kościółek atmosferą piękną, życzliwości, poszanowania, która stanowi tak pożądany, a rzadko osiągany etap przejściowy między codziennym życiem a modlitwą.

¹ Przedruk z małymi zmianami ze „Znaku” Nr 24, str. 255 (1950).

„Szwajcarzy, jako miłośnicy ładu, wszędzie gdzie to było możliwe uzupełnili zabudowę terenu parafialnego przez plebanie dobrze obmyśloną oraz dom parafialny, jak również pozostawili wolny teren w ogrodzie na potrzeby przyszłości”.

„Co do kościołów, należałoby je opisać każdy z osobna, z ich rysami odrębnymi i własnym obliczem. Zmuszona mówić o wszystkich razem, mogę popróbować zaledwie nasunąć wyobrażenie o ich wdzięku i tym poczuciu dopełnienia, jakim nas obdarzają. Niekiedy z kamienia ciosowego, najczęściej z betonu, wznoszą się proste i czyste. Nie wszystkie są ozdobione witrażami, niekiedy brakło funduszków, wszystkie bez wyjątku wykorzystują zato wartość dekoracyjną srebrzyście lśniących nowych organów. (Wyczuwa się odrazu ważność muzyki i śpiewu w tym rejonie Szwajcarii, obfitującym w doskonałych śpiewaków i muzyków urodzonych). Posadzki wszędzie bardzo starannie dobrane, piękne dekoracyjne płyty, lub nieskazitelne posadzki z pięknego drzewa, chodniki z mat lub linoleum, wszystko utrzymywane w czystości idealnej, froterowane elektrycznie. Konfesjonały prawie nikną w murach, nie przecinając ich skromnej, ale harmonijnej perspektywy. Statuy nieliczne, ale dobrze wybrane, mniej jeszcze ornamentów. Niema krzeseł, tylko lśniące ławki, z klęcznikami podnoszonymi na czas sprzątania. Nawy nie wysokie ale bardzo proporcjonalne. Opalenie i przewietrzanie idealne. Szatnie... Zakrystie bez zarzutu, racjonalne, łatwe do utrzymania. Parafianom w kościele nie przeszkadza ani chłód, ani brak światła, ani akustyka. Otrzymują tu praktyczną lekcję powściągliwej, w dobrym gatunku estetyki. I wydaje mi się, że ogół ich władz umysłowych, wyobraźnia i uczucia mogą zwrócić się swobodnie ku centrum tego wszystkiego — ku Bogu pod zasłoną eucharystyczną. A warto podkreślić, że ta część Szwajcarii pozostała żarliwie katolicka — co tłumaczy ten niezwykle wysiłek w kierunku zupełnie nowej koncepcji parafialnego kościoła.

„Plebania jest tak pomyślana, żeby zaoszczędzić proboszczowi wszelkich kłopotów materialnych niekoniecznych. Jest tu — bez luksusu — wszystko co potrzeba. Sala parafialna, zaopatrzona w ruchome przepierzenia, pozwala raz mieć obszer-

ne pomieszczenie na zebrania — z kabiną projekcyjną w większych miastach; raz znów trzy klasy na katechizm.

„Znajdą się oczywiście tacy, którzy powiedzą, że św. Jan Bosco dokonał zdumiewającego dzieła rozpoczynając pracę w budzie na niczym ugorze i żył długie lata, wciąż zmieniając siedzibę i wszędzie prowadząc za sobą swoją hałastrę niemytych urwisów... Wiem... Ale czegoż by nie dokonał mając odpowiednie pomieszczenia? I oszczędziłoby mu to dziesięć lat życia. A o dziesięć lat dłuższe życie Jana Bosco byłoby nam bardzo użyteczne — nie sądzicie?

„Wielkie wieki dlatego były „wielkie”, że stworzyły każdy własny styl, zdecydowanie nie chcąc kopiować poprzednich”.

Z przeszłości kościołów diecezji.

(ciąg dalszy).

**Dokument sprzedaży pól przez mieszczan wąchockich
in vim reemptionis czyli na wyderkaf w 1625 r.
księdzu Janowi Sasinowi wąhoczaninowi.**

L. J. C. Amen.

Judicium expositum fuit celebratum feria sexta proxima post Conductus Paschae per Famatum virum Joannem Męciwoda viceadvocatum iuratum Wąhocen et per septem scabinnos iuratos in iudicio residentes, videlicet: Paulum Perdek, Mathiam Sieczka, Bartholomeum Skowronek, Mathaeum Kruk, Alexandrum Skoczkwicz, Albertum Matuszkowicz, Martinum Ostrowski. Anno Domini Millesimo Sexcentesimo vigesimo quinto.

W tłómaczeniu na język polski:

Sąd zagajony odbyty w piątek po pierwszej niedzieli wielkanocnej przez sławetnego Jana Męciwodę przysięgłego zastępcy wójta wąchockiego i przez siedmiu przysięgłych ławników w sądzie zasiadających, a mianowicie: Pawła Perdek, Macieja Sieczkę, Bartłomieja Skowronka, Mateusza Kruka, Aleksandra Skoczkwicza, Wojciecha Matuszkowicza, Marcina Ostrowskiego. Roku Pańskiego Tysiąc sześćset dwudziestego piątego.

Stanąwszy oblicznie przed Sądem zagaionym Uczciwy Woyciech Urowicz y z Żoną swoją Jadwigą, Jan Brozyna y z Żoną swoją Reginą Mieszczanie wąhockcy, także Zofia Szeligowa wespuł z Woyciechem Sobieraiowiczem Mieszczaninem i Raycą Wąchockim Opiekunem swoim do sprawy niniejszey z urzędu nadanym będąc zdrowi na ciele i umyśle nie będąc przymuszeni, ale się dobrze na to namysliwszy, iawnie i dobrowolnie zeznali. Iż oni dobra swe nieruchome niżej opisane albo raczej pola ze wszystkimi prawami, sposobami y miedzami, lubo to per successionem lub przez kupno nabyte, tak iako ich sami w używaniu mieli, mianowicie Woyciech Urowicz sprzedał trzy niwy Pola, iedną niwę Stoiakowską, drugą Tomaszowską kupne w Brzezinach, z iedną stroną między Polami Wawrzeńca Woycika a z drugą stroną Pól Wielgowiejskich leżące, trzecią niwę przy drodze Mierzeckiey wedle niwy Mazurowey leżącą. Jan zaś Brozyna sprzedał Pułanek swoy własny kupny od Stanisława Jastrzębskiego, Mieszczanina Wąchockiego, który leży nad miastem podle Pułanka Woyciecha Brozyny Mieszczanina Wąchockiego a z drugą stroną niwy Dworskiej który się poczyną od strugi rzeknącey Kruszyny a kończy się po strugę rzeknącą Gadki tymże sposobem. Zofia Szeligowa Miescka Wąchocka sprzedała Pułanek swoy kupny, który leży w Grodziszku między Pułankiem Meskowskim z iedną stroną a Pułankiem Woyciecha Brozyny z drugą stroną Jego Mci Xiędzu Janowi Sasinowi Kanonikowi Chełmskiemu, Potolickiemu Skierbieszowskiemu Plebanowi przedali in vim tamen reemptionis alias na Wyderkaff za złotych trzysta monety i liczby Polskiej, w każdy złoty po groszy trzydzieści rachuiąc, z których Woyciech Urowicz złotych sto, Jan także Brozyna sto, także Zofia Szeligowa złotych sto odebrali i odliczeli z rąk szlacheznego Pana Woyciecha Sasina Mieszczanina Wąchockiego Brata Rodzonego pomienionego Jego Mci Xiędza Kanonika, y tę summę podniawszy odliczywszy odebrawszy pomienioni Venditorowie zaraz tamże przed Sądem stojąc z Oney Jego Mci Xiędza Kanonika kwitowali i wolnym uczynili zaraz postanowili plenipotentą swego Starszego Przysiężnika Sądu Woytowskiego Wąchockiego Uczciwego Pawła Perdka do uczynienia prawney rezygnacyi in vim reemptionis pomienionemu

Emptorowi in proximo Iudicio Banito exposito do inszych spraw wszystkich którychby zwyczaj Sądowy y potrzeba iakakolwiek albo sposób prawny in omni forma et modo potrzebował. Przytym też Jego Mość Xiądz Kanonik Emptor per Plenipotentem suum legitimum szlacheznego Pana Woyciecha Sasina Mieszczanina Wąchockiego oblicznie przy tymże Sądzie stojącego obiecał tę łaskę i chęć przy rezygnacyi pomienionym Vendytorom takowym samym iako y potomkom Ich pokazać, iż pomienione Pola albo Role przedane wolno im będzie odliczywszy pomienioną Summę złotych Trzysta albo każdemu zosobna, skoro złotych sto którą wziął odliczy, kiedy ieno będą chcieli albo Potomkowie Ich wykupić wyzwolić i oswobodzić. A iż im teraz te Role przedane w spokojne używanie iako Ich przedtem były puszcza, tedy pomienioni Vendytorowie o tych Pól na każdy rok każdy z osobna po złotych puł osma na dzień Bożego Narodzenia do rąk pomienionego Pana Woyciecha Sasina y Potomków Jego także inszych którzyby na potym tę summę za dobra swe wzięli czasy wiecznemi, który Czynsz pomieniony Pan Sasin powinien będzie oddawać Wikaryom Kościoła Wąchockiego Farnego y inszym sługom aby Mszą Świętą kapłani odprawiali na każdy Poniedziałek y Cantor przy niey litanią śpiewał tym sposobem, iako Fundacyi ręką swą pisaney y podpisaney y pieczęci utwierdzoney do akt Woytowskich inserowane y Kapłanom Wąchockim do rąk authenticce podaney Jego Mość Xiądz kanonik opisał. Waruie sobie pomieniony Emptor iż ieżeliby przerzeczeni Wenditorowie Dobra swe wykupili, a Summę złotych trzysta oddali, wolno będzie Xiędzu Comendarzowi Wąchockiemu (weyrzeć w Fundacyą iakom tam ten punkt napisał) y Panu Woytowi one podnieść, odebrać i insze grunta albo dobra nieruchome na takiż Czynsz in vim reemptionis kupić, aby Nabożeństwo fundowane wiecznemi czasy ex obligatione nieustało. De iure solidatum.

Sub eodem actu.

Stanąwszy przed Sądem zagaionym starszy Przysiężnik, uczciwy Paweł Perdek Mieszczanin Wąchocki iako Plenipotent, uczciwych Woyciecha Urowicza, Jana Brozyny, Zofii Szeligowej Mieszczan Wąchockich do wzdania, podania y rezygno-

wania Dóbr od nich przedanych Jego Mci Xiędzu Sasinowi Kanonikowi Chełmskiemu, Potolickiemu y Skierbieszowskiemu Plebanowi postanowiony pomienione Niwy y Role, to jest trzy Niwy Woyciecha Urowicza, Pułanek Jana Brozyny, Pułanek Zofii Szeligowey w zapisie dostatecznie opisane przy mieście Wąchockim leżące, tak iako ich sami Pryncypałowie w używaniu do tego czasu mieli pomienionemu Jego Mci Xiędzu Janowi Sasinowi Kanonikowi Chełmskiemu cum plena faciendi et dimittendi potestate in vim tamen reemptionis alias na wyderkaff resygnował, obligując Emptora ab omni impetitione bronić y wyznał tąż mocą iako Plenipotent z urzędu podany że Pryncypałom Jego zapomienione Niwy y Pułanki zapłatą trzech set złotych od nich odebranych dość się stało. Przy tymże Sądzie pomieniony Emptor przez Szlachetnego Pana Woyciecha Sasina Plenipotentą swego dał y pokazał tę łaskę swoją przerzeczonym Wendytorom y Potomkom Ich. Iż te Niwy y Pułanki dziś sobie rezygnowane gdy odłożą i odliczą Summę złotych Trzysta, albo każdy z nich z osobna to co wziął będą mogli wyjąć y wyswobodzić kiedy będą chcieli. Quod Actis Firmatum est Jure et Officio solidatum habere vim et robur perpetuae Firmitatis.

Joannes Thadaeus Kantor-
ski Advocatus Juratus Civi-
tatis Wąhoczensis mpr.

Ex actis Advocatilibus et
Scabinalibus Wąhoczensibus
per Me Famatum Casimirum
Parszewski Notarium Juratum
Wąhocensem extraditur. mpr.

Mieszczanin wąchocki Marcin Barycki z żoną swoją Zofią zapisują 1633 r. 100 złotych kościołowi farnemu św. Elżbiety w Wąchocku. Suma ta legowana była przez księdza Marcina Baryckiego, plebana Modliborzyc, wąhoczanina.

Actum Wąhoccii Feria 6-ta post Festa S. Mathaei Apostoli et Evangelistae proxima die 24 Mensis Septembris Ano Dni 1633.

Przed Urzędem Woytowskim y Radzieckim Wąchockim także Aktami tamecznymi stanąwszy oblicznie Sławetni Marcin Barycki y Zoffia Sitkowna, 2-di Nuptus Małżonkowie Mieszczańie Wąhoczcy zdrowi będąc na Ciele y Umyśle Jawnie Jaśnie, dobrowolnie y wyraźnie wyznali y każdy z nich z osobna

wyznał że oni oboje Kościołowi Farnemu Wąchockiemu pod Tytułem Elżbiety Świętej zostającemu y Wielebnemu Xiędzu Komendarzowi tegoż Kościoła terażnieyszemu y iego Następcom Xięzom Komendarzom Wąchockim Summę Złotych Polskich sto Nr. 100, z Rąk Ich Mciów PP. Exekutorów Wielebnego X. Jacka Struckiego Plebana Strzyżowskiego y Imci P. Jacka Sasina Testamentu y Ostatni woli Wielebnego Xiędza Marcina Baryckiego niegdyś Plebana Modliborskiego legowaną naznaczoną y odkazaną y Sądem Duchownym in Ano 1675 Die 18 7 bris utwierdzoną, rzetelnie y skutecznie wyliczyli y odebrali y podnieśli, którą Summę na wszystkich Dobrach swoich Dziedzicznych w niczym nie zawiedzionych, to jest na Domu z Placem y Budynkami wszystkimi do niego należącymi in Circumferentia Domow, z iedną na wschod słońca Domu Fyrczerskiego, z drugą zas stronę Domu Kępczynskiego, w ulicy Szydlowiecki leżącymi, zapisuią, od tey tedy Summy Wyderkaffu po złotych siedmi quodannis na dzień S. Marcina Biskupa y Wyznawce to jest dnia 11 Listopada przypadającego do Rąk Wielebnego X. Stanisława Sadowskiego Komendarza Wąchockiego, a potem Sukcessorom iego oddawane obliguią się ktorego Domu z Placem także y Budynkami niegodzi się im ani zastawic ani zaprzedac azby tę Summę którą odebrali zupełnie przed Sądem y Urzędem Woytowskim Wąchockim z wiadomością X. Komendarza Wąchockiego oddali y położyli według Erekyi w Aktach Woytowskich Wąchockich opisaney. Ex Protocollo causarum Advocatiae Wąhoczensis.

Zapis dla kościoła farnego św. Elżbiety w Wąchocku zrobiony 1637 r. przez księdza Jana Sasina, doktora obojga prawa, kanonika i wikariusza generalnego chełmskiego, prepozyta w Potylicach i Skierbieszowie, sekretarza królewskiego, fundatora ołtarza św.

Anny w tymże kościele, wąhoczanina.

In Nomine Domini Amen.

Ad perpetuam rei memoriam. Universis et singulis praesentes Literas inspecturis Notum facio. Cum unicuique homini Christiano nihil maioris curae ac studii esse debeat, quam ut vitae suae finem, cum qua certissimum spē salutis aeternae

consequendae coniunctum habeat, ac pro illo termino Dei iudicio tremendo ita se praepararet, ut in eo benignissimum erga se Iudicem agnoscat. Id vero non alia ratione consequi possit, quamsi omnium ante factorum suorum diligenter a se ipso rationem exigat, et pro peccatis suis per Poenitentiae Sacramentum veniam humillime depraecetur a Creatore suo: praesentibus temporalibus sibi a Deo concreditur aliquid debitorum ac utinam et totum de offensis suis exsolvat, et sic vitam aeternam consequi mereatur. Hoc idem Ego Joannes Sasin D, J, U, Canonicus Vicarius in spiritualibus et Officialis Generalis Chelmsensis Potilicen Skierbieszovien Praepositus, Sacrae Regiae Maiestatis Secretarius secutus cum sciam nihil in hac vita fragili certius autem die, loco ac statu mortis sanus per Dei gratiam mente et corpore existens, saluti animae meae providere cupiens ex bonis meis temporalibus altare Sae Annae in Capella Ecclesiae Prlis Wąchocensis situatam fundando, summam illi quingentorum florenorum poloncialium dedi et numeravi, ac in censum annum triginta quinque florenorum quotannis persolvendorum super bonis immobilibus in Actis Civilibus Advocatialis Wąchoc expressis evidenter, Famatorum Adalberti Woycik, Joannis Brozyna, Pauli Chirurgi, Lucae Dubczyk civium Wąchoc in vim reemptionis collocavi, eumque censum ex dictis bonis provenientem in quartuali iam exacto Venerabilibus Patribus Commendario et Vicariis Wąch praesentibus florenos sex, Cantori vero cum scholaribus florenos duos, comparatori grossos septem cum medio persolvendi donavi. Eo onere perpetuo supportando eis iniuncto. Ut praefati Venerabiles Patres singulis feriis secundis, vel (si aliquod festum duplex ad populum celebre impediens) Feriis quartis SSmm Missae sacrificium (quam diu luce per Dei gratiam hac fruar) pro peccatis meis Parentumque ac Consanguineorum meorum orationes de B. V. Maria, et pro Parentibus meis defunctis Jacobo Catharina ac omnibus amicis propinquis et consanguineis meis. Post decesum meum Missam unam pro defunctis primam orationem pro me ipso Sacerdote, secundam pro meis Parentibus Jacobo et Catharina et propinquis meis. Tertiam vero pro omnibus generaliter Fidelibus defunctis legendo celebrare, et unum Anniversarium Depositionis diem (a quo praefati Patres cum

Cantore et scholaribus florenos duos inter se numerentur) quolibet anno cum debitis Caeremoniis et praefatis orationibus perpetuis temporibus in cantu absolvere, Cantor vero cum scholaribus Litaniam de Nomine Jesu tempore dictarum Missarum Feriis secundis vel feriis quartis celebrandarum decantare teneantur et sint obligati. In aliis vero Missis et Concionibus mei et Parentum meorum memoriam facient.

Praefatam vero summam quingentorum florenorum licitum erit praefatis Venerabilibus Patribus cum scitu et consensu Adm Rdi Prioris et Venerabilis Conv. Cisterc. necnon spectabilis Advocati Wąchoc eandem levare et percipere ac de percepta quietare, et in aliis bonis immobilibus non oneratis in vim reemptionis collocare cum onere tamen suprascripti census annui inde persolvendi et obligationi ut praemissum est satisfaciendi. Cum itaque Venerabiles Patres ratam et gratam hanc foundationem annuente Perillustri et Rndmo Dno Joanne Konopacki Abbatiae Wąch Administratore perpetuo et Conventus Wąch suscepissent, onera praedicta subituros libenter promisissent. Idem praesentes Literas Foundationis lubeus conficio ac manu propria subscribo sigilloque mei impressione communio. Cupiens exanime ut perpetuae memoriae causa Illmo Reverendissimo Domino Loci Ordinario erectionis faciendae ab iisdem quam primum praesententur. Datt Wąchocii Die 14-ta 8-bris Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Trigesimo Septimo.

Joannes Sasin D. J. U. Canonicus
et Officialis Generalis Chelmen.

c. d. n.

Ks. A. Bastrzykowski.

Z życia diecezji.

Rekolekcje jubileuszowe. W myśl życzeń Ojca Św. i Episkopatu Polski wszyscy Księża naszej Diecezji odprawili i odprawiają rekolekcje z okazji Roku Jubileuszowego. Większość Księży, bo aż 338, przy- było w 4 grupach w przeciągu miesiąca lipca do Sandomierza celem odprawienia ćwiczeń duchownych, pozostali zaś Księża odprawili i odprawiają rekolekcje w różnych domach zakonnych i rekolekcyjnych.

Rozpoczęcie nowego roku akademickiego w Seminarium. W dniu 10 września odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego 1950/51, od założenia Seminarium—131.

O godz. 17 na sali teologicznej zebrali się Pasterz Diecezji, przedstawiciele Kapituły Katedralnej, Kurii Diecezjalnej, Księża Profesorowie i alumni. Na wstępie Ks. Rektor odczytał protokół ostatniego posiedzenia Rady Pedagogicznej, podał do wiadomości rozkład zajęć i wykładów w nowym roku szkolnym. Następnie Ks. Wicerektor, wykładowca przedmiotów biblijnych, wygłosił wykład inauguracyjny na temat: „Manuskrypty z Ain-Fesha”. Manuskrypty te zo-

stały odkryte w latach 1947/49 w pewnej grocie koło Morza Martwego, pochodzą z IV—II w. przed Chrystusem.

Na zakończenie przemówił J. E. Ks. Bp Ordynariusz, zachęcając alumnów do intensywnej pracy nad uświęceniem swoich dusz i nad kształceniem umysłów.

Remont kościoła seminaryjnego Św. Michała. W miesiącu sierpniu i wrześniu bież. r. dokonano remontu kościoła seminaryjnego. Pomalowano w dwóch kolorach całe wnętrze kościoła i zakrystie, naprawiono okna, odświeżono ołtarze, ambonę, poprawiono i ulepszono oświetlenie elektryczne i ułożono betonowy chodnik od ulicy do kościoła.

Ś. p. ks. Henryk Stanisław Gorski.

Ks. Henryk Stanisław Gorski urodził się dn. 10 września 1878 r. z rodziców Walerego i Ludwika z Sokołów w miasteczku poleskim Owruż, gdzie przeniesiono karnie jego ojca za udział w powstaniu styczniowym.

Szkołę powszechną i 7 klas gimnazjum ukończył on w Żytomierzu gdzie w 1897 r. wstąpił do Seminarium Duchownego.

Otrzymawszy święcenia kapłańskie dnia 19 maja 1902 r. z rąk Księdza Biskupa Karola Niedziałkowskiego, pracował zmarły jako wikariusz w Berdyczowie i Pikowie, a jako administrator parafii w Ostrożku i Białopolskiej, gdzie rozwijał ożywiającą pracę duszpasterską i gdzie zbudował dwa kościoły w stylu gotyckim w Koziatynie i Chałaimgrodku.

Po opuszczeniu swej diecezji sterany różnymi przejściami przeniósł się do diecezji sandomierskiej, gdzie pracował od 1920 r. jako prefekt szkół powszechnych w Radomiu.

Inkardynowany do diecezji dn. 14 maja 1925 r. otrzymał probostwo w Kamiennej, gdzie pokrył kościół blachą, i probostwo w Osieku skąd przeniósł się do Świętajna diecezji

warmińskiej. Tam po trzech latach pracy jako administrator parafii zakończył swój tułaczy, apostołski żywot kapłański dnia 20 kwietnia 1950 r.

Ks. H. Gorski był to kapłan wielce utalentowany, dużo zajmował się sztuką, lubił rzeźbić i rysować plany. W pracy duszpasterskiej wyróżniał się zmysłem organizacyjnym i dużą energią.

Ś. p. ks. Bolesław Jagiełło.

Ks. Bolesław Jagiełło urodził się 19 kwietnia 1899 roku. Rodzicami jego byli Andrzej i Marianna z Cieśllickich, zamieszkali w Urzędowie, woj. lubelskim. Ojciec Bolesława miał kilkunastomorgowe gospodarstwo. Wśród licznej rodziny Bolesław Jagiełło wychowywał się, pobierając początkowe nauki w miejscowej szkole powszechnej, a do Gimnazjum uczęszczał w Lublinie. Mając ukończone 16 lat zgłosił się do seminarium duchownego sandomierskiego, gdzie w 1921 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Ryxa. Pierwszą placówką duszpasterską ks. Jagiełły był wikariat parafii Św. Michała w Ostrowcu. Po dwu latach pracy prosił Władzę Diecezjalną o urlop, by mógł pogłębić swoje studia teologiczne. W październiku 1923 r. wyjechał do Fryburga Szwajcarskiego. W dwa lata później uzyskawszy dyplom licencjata teologii wrócił do kraju i w czerwcu 1925 roku został mianowany prefektem szkół powszechnych w Radomiu. Na własną prośbę w 1926 roku został przeniesiony na wikariat parafii Najśw. Serca Jezusowego w Skarżysku Kamiennej. W roku 1928 został mianowany wikariuszem par. Iwaniska, gdzie z powodu słabego zdrowia ówczesnego proboszcza musiał dźwigać główny ciężar obowiązków parafialnych. To też w 1932 r. Ks. Biskup awansował księdza Jagiełłę, przenosząc go na wikariat parafii Św. Jana w Radomiu. Gdy zawałowała parafia Piórków J. E. Ks. Biskup Jasiński mianował go tam proboszczem. W trzy lata później został przeniesiony do Kostrzyna, gdzie pracował aż do śmierci.

Wyliczywszy suche daty biograficzne można zauważyć, że ks. Bolesław Jagiełło większość pracy kapłańskiej poświęcił nad ludem wiejskim, bo przez 16 lat pełnił obowiązki proboszcza w Piórkowie i Kostrzynie. Praca jego na terenie miasta Ostrowca, Skarżyska Kamiennej i Radomia była krótkotrwała. Z natury swej cichy, łagodny nawet melancholijny po pracy w kościele czy szkole usuwał się w zacisze domowe. Miał ładną bibliotekę prywatną, lubił czytać, robić notatki i wyciągi, wykorzystując je do katechez szkolnych i parafialnych, Skromnych wymagań, mimo słabego zdrowia, czuł

się dobrze na małych parafiach wiejskich. Uprzejmy, uczynny chętnie śpieszył z pomocą kapłańską do sąsiednich parafii. Po odprawieniu tegorocznych jubileuszowych rekolekcji kapłańskich w Sandomierzu, wróciwszy do domu, zwierzył się swej matce, że przeczuwa swój nagły i bliski zgon. W pięćdziesiątym drugim roku życia przeniósł się do wieczności, dn. 13 sierpnia 1950 r., odprowadzony do grobu w Kostrzynie przez 21 konfratrów, licznych krewnych i pogrążonych w smutku parafian.

Ś. p. ks. Władysław Kucharczak.

Zmarły ostatnio ks. proboszcz Władysław Kucharczak urodził się w Gojcowie, parafii Włostów dnia 23 maja 1884 r. z ojca Ludwika i matki Agnieszki z Szaramańskich.

Do szkoły uczęszczał on w Marcinkowicach, w Sandomierzu i w Radomiu. W czerwcu 1903 r. wstępuje do Seminarium Duchownego w Sandomierzu, gdzie święcenia kapłańskie otrzymał w 1908 r.

Jako wikariusz pracował Zmarły w Głowaczowie, Żarnowcu, Cerekwi, Janowcu, Chlewiskach, Błańczewie, Szewnie i Ostrowcu.

Mianowany proboszczem 10 lipca 1916 r. w parafii Grabów pracuje tam przez 25 lat. Przeniesiony na probostwo w Brzeźnicy przebywa tu aż do śmierci, która nastąpiła w czasie podróży w Radomiu dnia 7 września 1950 r.

Zwłoki pochowano w jego rodzinnej parafii Włostów.

Ks. proboszcz Wł. Kucharczak odznaczał się wielą pracowitością, gorliwością i zapobiegliwością w pracy duszpasterskiej. Dbał bardzo o porządek w Domu Bożym, był zamiłowany w urządzaniu rekolekcji, misji i nabożeństw. Wszędzie gdzie pracował pozostawiał po sobie pamięć zacnego kapłana. Najwięcej zawdzięczają mu parafianie w Grabowcu, którym odbudował kościół zburzony po pierwszej wojnie światowej i gdzie spędził najpiękniejszy okres swej działalności kapłańskiej.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzno - Drukarski w Sandomierzu.

Nr zam. 74. 18. XI. 50. L.-1-12317. Nakł. 700.

